90

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Bitwa o Berlin

Życie codzienne

Exodus ludności niemieckiej

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Samobójstwo Hitlera

Postacie

Bormann

Tego dnia kwiecień 1945



Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Robotnik PPS" - 3 maja 1945
„Do Boju" - 7 maja 1945



PONADTO W NUMERZE
• REPRINTY GAZET
• AFISZ

cena 4,29 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Bitwa o stolicę Rzeszy

„Nie poddam się nigdy" - oświadczył Hitler w przededniu wojny. W sześć lat później wojska radzieckie stanęły u bram Berlina. Dla Führera nadeszła chwila, by dotrzymać obietnicy. I dotrzymuje jej za cenę setek tysięcy zabitych...

W lutym 1945 r., po załamaniu się linii obrony na Wiśle, Niemcy podejmują ostatnią próbę powstrzymania rosyjskiej nawałnicy, organizując wokół Berlina trzy linie oporu. Pierwszą, na lewym brzegu Odry i Nysy, stanowią trzy linie okopów, wzmocnione blokhauzami, oraz zasieki i pola minowe, tworzące pas głęboki na 5 do 10 km. Druga linia, położona 10 do 20 km za nią jest podobna, lecz rozciąga się tylko na szerokość od 1 do 5 km. Za to trzecia linia diametralnie różni się od poprzednich: to nie jest już ciągły front okopów i bunkrów, lecz szereg oddzielonych od siebie stanowisk obronnych, niezwykle silnie ufortyfikowanych. Za tymi umocnieniami leży cel - stolica, serce III Rzeszy - Berlin!

2 500 000 żołnierzy radzieckich

Do obsadzenia tych umocnień Hitler przeznacza wszystkie zdolne do walki jednostki wycofane sprzed linii Odry, łącznie kilkadziesiąt dywizji o niepełnych stanach. Po przeciwnej stronie stają trzy fronty radzieckie: 1 Front Białoruski marszałka Żukowa, 2 Front Białoruski marszałka Rokossowskiego i 1 Front Ukraiński dowodzony przez marszałka Koniewa. Siły te liczą razem 2,5 mln ludzi, mających do dyspozycji 41 600 armat i moździerzy, 6 250 czołgów i 8 000 samolotów. Przekracza to w ludziach i sprzęcie 2,5 do 5 razy potencjał przeciwnika. Plan Stawki, naczelnego dowództwa Armii Czerwonej, opiera się na prostej strategii, wykorzystującej olbrzymią własną przewagę liczebną. Umocnienia na Odrze mają być zdobyte frontalnym natarciem. Następnie armie radzieckie okrążą Berlin od północy i od południa i zniszczą miasto, dzielnica po dzielnicy. Stalin przyrzekł był Żukowowi, iż to jemu powierzy zdobycie Berlina, by wynagrodzić go za decydujący udział w dotychczasowych



▲ 21 kwietnia 1945 r. Tyraliera radzieckich dział samobieżnych ISU-122 przekracza rogatki stolicy Rzeszy. Od tej chwili toczyć się będą ciężkie starcia uliczne, okupione licznymi ofiarami obu walczących stron.
(AKG)

◀ 20 kwietnia 1945 r. oddziały 1 Frontu Białoruskiego przełamały pas obrony Berlina i rozpoczęły ostateczne oskrzydlanie miasta.
(zbiory prywatne)





sukcesach Armii Czerwonej. Jednak gdy podczas narady Stawki pada pytanie o przebieg linii demarkacyjnej między armiami Żukowa i Koniewa, Stalin bierze ołówek, rysuje w odległości sześćdziesięciu kilometrów od Berlina linię i mówi: „Ten, który tędy przejdzie, ten zdobędzie miasto". Tak więc dwaj radzieccy marszałkowie stanęli do współzawodnictwa o tytuł do chwały zdobywcy stolicy III Rzeszy.

Natarcie na Berlin

Szturm rozpoczyna się 16 kwietnia 1945 r. intensywnym ostrzałem artyleryjskim. Na froncie Żukowa zaszczyt rozpoczęcia ataku przypada w udziale 8 Armii Gwardii gen. Czujkowa, tej samej, która broniła Stalingradu i przyczyniła się do pierwszej wielkiej klęski Niemców. Drugiego dnia ofensywy, pomimo zaciekłego oporu wroga, Koniew jest już nad Szprewą, rzeką przepływającą przez Berlin. Telefonuje do Stalina z wiadomością, iż zajmuje pozycje najdogodniejsze do rozpoczęcia okrążenia Berlina. Jego rywal, Żukow, jest wściekły: jego wojska utknęły przed wzgórzami Seelow, zapamiętale bronionymi przez Niemców, którzy umieścili swą artylerię na wzniesieniach, poza zasięgiem dział radzieckich. Marszałek rozkazuje wszystkim dowódcom, by osobiście poprowadzili swe jednostki do szturmu, grozi degradacją wszystkim oficerom „niezdolnym do wykonania zadania" lub też „pozbawionym inicjatywy". 19 kwietnia wszystkie trzy linie niemieckiej obrony w końcu załamują się i żołnierze Żukowa również są gotowi, by wkroczyć do Berlina.

Szturm rozpoczyna się 16 kwietnia intensywnym ostrzałem artyleryjskim.

20 kwietnia 1945 r. Hitler świętuje swe 56 urodziny. Führer jest teraz postarzały, zmęczony, uzależniony od narkotyków, codziennie wstrzykiwanych mu przez osobistego lekarza. Nie może powstrzymać drżenia rąk. Po raz ostatni wychodzi ze swego bunkra znajdującego się w podziemiach kancelarii, by odznaczyć chłopców z *Hitlerjugend* za męstwo na polu walki. Tego samego dnia Żukow rozkazuje zająć pozycje 6 Dywizji Artylerii, która rozpoczyna ostrzał ulic stolicy. W tym czasie marszałek Koniew wydaje swym jednostkom rozkaz wkroczenia do miasta „nawet jeszcze tej nocy".

Gdy statek tonie, uciekają z niego szczury. Najwyżsi dowódcy niemieccy, marszałek Wilhelm Keitel i gen. Alfred Jodl opuszczają bunkier, by udać się do nowej kwatery głównej Wehrmachtu w Neuruppin, 60 km na północny zachód od Berlina. Admirał Karl Dönitz, dowódca Kriegsmarine, instaluje swą główną kwaterę we Flensburgu, w pobliżu granicy z Danią. Marszałek Göring, dowódca Luftwaffe, przenosi się do Obersalzbergu. Opuszczają Hitlera i oblężoną stolicę wszyscy, nawet Himmler, najwyższy dowódca SS i policji, który ewakuuje się do Ziethen.

▲ Już w połowie kwietnia berlińskim niebem zawładnęły radzieckie samoloty szturmowe Ił-2. Nie istniała już praktycznie Luftwaffe, i jedynym zagrożeniem dla aliantów była niemiecka szczątkowa artyleria przeciwlotnicza.

(zbiory prywatne)

◀ Oznaka plutonu artylerii przeciwlotniczej *Hitlerjugend*.

(zbiory C. Tillard)

▼ Radzieccy artylerzyści na ulicy Berlina.

(zbiory prywatne)

Czy wiesz, że...

Dla utrzymania społeczeństwa niemieckiego w przekonaniu, że Führer do końca walczył w imię głoszonej przez siebie idei, propaganda hitlerowska rozpowszechniała pogłoskę, jakoby zginął z bronią w ręku. Zatajenie odkrycia jego zwłok przez Armię Czerwoną przyczyni się dodatkowo do uwiarygodnienia ostatniej roli Hitlera - roli bohaterskiego obrońcy Rzeszy.



▼ Marszałek ZSRR Gieorgij Żukow, koordynator działań w bitwie stalingradzkiej, w deblokadzie Leningradu, bitwie na Łuku Kurskim, operacjach na Ukrainie i Białorusi, kierował będzie zdobyciem Berlina.

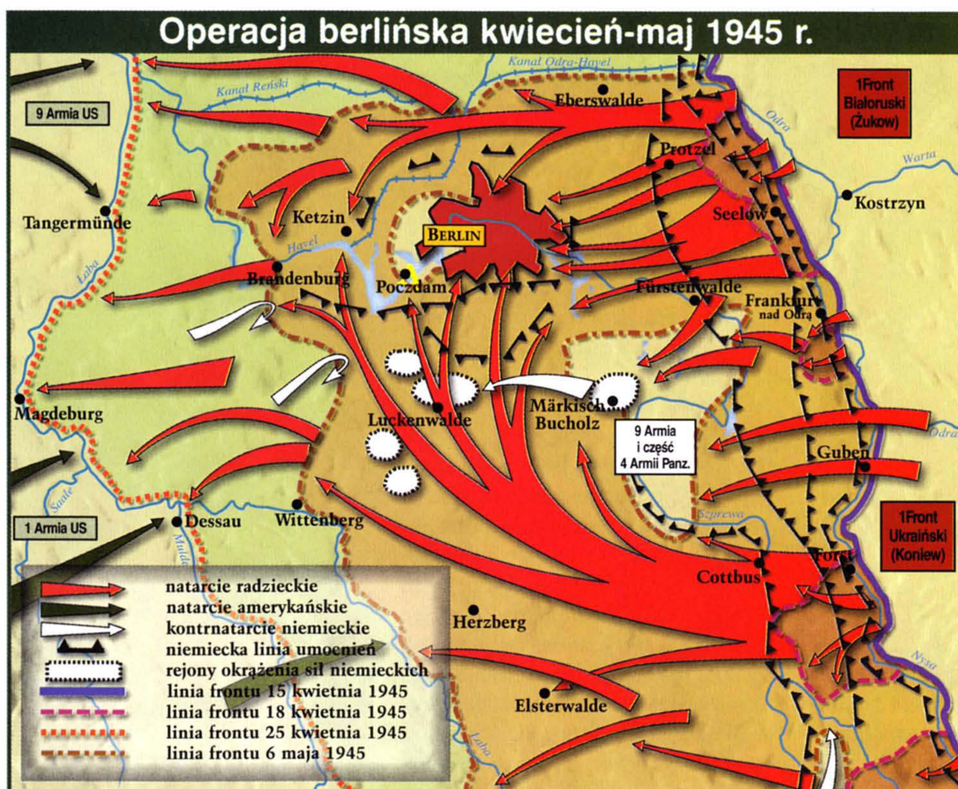
(zbiory prywatne)

▼ Radziecki Order Czerwonej Gwiazdy.

(zbiory prywatne)

▼ 30 kwietnia 1945 r. Oddziały radzieckie docierają do galerii Kancelarii Rzeszy.

(zbiory prywatne)



Umocnienia

Zanosi się na to, że ostatnia bitwa będzie niezwykle zacięta. Pierwsza linia umocnień obronnych biegnie w odległości ok. 20--40 km od centrum stolicy, opierając się



o wybrzeża jezior, mniejszych rzek i kanałów. Drugą wyznacza granica przedmieść wzdłuż kolei okrężnej. Jej pozycje, szczególnie trudne do zniszczenia, to fabryki, wraz ze stanowiskami artylerii i gniazdami cekaemów. Ostatni pierścień obrony wyznaczały kanał Landwehr i rzeka Szprewa. Budynki państwowe, wielkie bloki, stacje metra, piwnice i sieć kanalizacyjna stanowią także groźne punkty oporu. Wszędzie piętrzą się przeszkody, ulice są zabarykadowane i poprzecinane rowami przeciwczołgowymi. W niemal czterystu bunkrach kryją się ciężkie działa i ciężkie karabiny maszynowe. Niektóre z bunkrów liczą aż do sześciu kondygnacji, są chronione przez potężne płyty betonowe o grubości 2,5 m. Są w stanie wytrzymać wybuchy większości pocisków. Całe miasto-twierdza jest podzielone na dziewięć sektorów zewnętrznych i dziewięć wewnętrznych, połączonych siecią komunikacyjną.



23 kwietnia 1945 r. dowództwo obrony Berlina obejmuje gen. Weidling z LVI Korpusu Pancernego. Podlegają mu doborowe oddziały z 20 Dywizji Pancernej, Dywizji Pancernej *Müncheberg*, 9 Dywizji Spadochronowej, 18 i 25 Dywizji Grenadierów Pancernych, Dywizji Pancernej Waffen SS *Nordland* i *Nederland*, a także Brygada SS Ochrony Kancelarii Rzeszy, Brygada *Hitlerjugend*, 1 Dywizja Artylerii Przeciwlotniczej, ok. 90 batalionów *Volkssturmu* i in. - - łącznie około 300 000 ludzi, wśród których wielu przeszło tylko krótkie przeszkolenie wojskowe i niezbyt dobrze potrafi posługiwać się bronią. Niemcy są jednak pełni determinacji. Większość z nich pcha do walki nie fanatyzm, lecz desperackie pragnienie obrony swych domostw. Armia Czerwona ich przeraża. Radzieccy żoł-

Niemcy są jednak pełni determinacji.



13 II 1945
• Węgry: Armia Czerwona zdobywa Budapeszt.

19 II 1945
• Iwo Jima: oddziały amerykańskie lądują na wyspie.

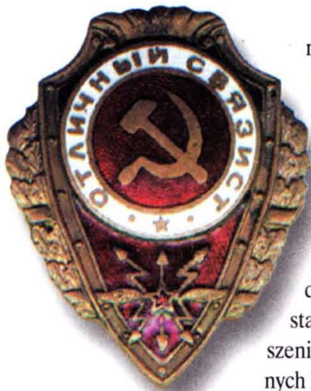
18 III 1945
• Pomorze: 1 Armia Wojska Polskiego zdobywa Kołobrzeg.



13 IV 1945
• Austria: Armia Czerwona zdobywa Wiedeń.



30 IV 1945
• Berlin: samobójstwo Hitlera w bunkrze Kancelarii Rzeszy.



▲ Odznaka „Wzorowego Łącznościowca" Armii Czerwonej.

(zbiory J. Avandet)

nierze mszczą się z okrucieństwem na niemieckiej ludności cywilnej. Każą jej płacić za okrucieństwa dokonane na okupowanych terenach Związku Radzieckiego. A dla przekonania tych, którzy zamiast przyłączyć się do walki bez szans, woleliby raczej biernie czekać na nadejście radzieckiego uderzenia, pozostaje argument nie do odparcia - powieszeni przez żandarmerię polową na ulicznych latarniach żołnierze z napisem wokół szyi: „Zdradziłem...".

Czołgi i katiusze

Rankiem 21 kwietnia 1945 r. czołgi Żukowa wjeżdżają do miejscowości otaczających stolicę od północy. Tuż za nimi podąża piechota. Gen. Czujkow korzysta z doświadczeń zdobytych pod Stalingradem. Dzieli żołnierzy na grupy szturmowe, z których każda składa się z kompanii piechoty, z kilku dział przeciwpancernych, baterii dział szturmowych, dwóch plutonów inżynieryjnych i plutonu miotaczy ognia. Zgodnie ze sprawdzoną taktyką, artyleria rozbija stanowiska oporu wroga, po czym do ataku rusza piechota, zdobywając budynki piętro po piętrze. Każdy z etapów poprzedza ostrzał z ciężkich dział i wyrzutni rakietowych - Katiusz. Szczególnie demoralizujący wpływ wywierają na obrońców rakiety. Po każdej salwie następuje złowrogi skowyt rozcinających powietrze pocisków, a następnie cały obszar pokrywa się dywanem eksplozji i ognia.



▶ 29 kwietnia 1944 r. Radziecki fotograf Iwan Szagin uchwycił moment szturmu na niemieckie pozycje.

(AKG)



▼ Niemiecki żołnierz uzbrojony w pancerzownicę *Panzerschreck*.

(zbiory prywatne)

„Pięści pancerne"

Walki uliczne toczą się z niesłychaną gwałtownością. Atakujący ponoszą niezwykle ciężkie straty w walkach wręcz, w walących się budynkach, które grzebią ich wraz z obrońcami w wielkich zbiorowych grobach. Bardzo wysoki jest także poziom strat wśród czołgów, szczególnie narażonych na terenie miejskim. Większość z nich pada ofiarą *Panzerfaustów*, bardzo skutecznych w rękach zdeterminowanych obrońców. Podrostki z *Hitlerjugend*, niewątpliwie ostatni fanatycy Hitlera, okazują się szczególnie groźnymi niszczycielami czołgów. Trzeba bowiem być absolutnie opanowanym, by mieć odwagę stanąć z *Panzerfaustem* przeciwko T-34. Strzelający musi się zaczaić, dopuścić czołg na zaledwie pięćdziesiąt metrów, skoncentrować się mimo potwornego łoskotu gąsienic i wystrzelić z bliska. Musi wystarczyć jeden strzał. Nie ma mowy o chybieniu - równe jest ono pewnej śmierci od kul kaemów czołgu lub pod jego gąsienicami.

Atakujący ponoszą niezwykle ciężkie straty w walkach wręcz.

Mały świat Adolfa H.

Ukryty w swym drżącym od wybuchów bunkrze Hitler żywi jeszcze szaleńczą nadzieję. Z lubością ponawia lekturę rozdziału z „Historii Fryderyka Wielkiego", w którym Carlyle opowiada o tym, jak pruskiego despotę w najtragiczniejszej chwili, gdy zamierza popełnić samobójstwo, by nie przeżyć klęski swej armii, uratowała śmierć cesarzowej Rosji i rozpad skierowanej przeciw jego królestwu koalicji. Hitlerowi marzy się, iż historia się powtórzy: sztuczne przymierze między komunistyczną Rosją a kapitalistyczną Ameryką wkrótce się rozpadnie, rodząc otwarty konflikt między obydwoma rywalami. Całą korzyść wyciągnie z niego reżim nazistowski. A co do

Czy wiesz, że...

W nocy z 2 na 3 maja 1945 r. (o godz. 24 czasu moskiewskiego) w Łodzi, na rozkaz radzieckiego komendanta garnizonu, gen.-majora Porfirija Furta, uczczono zdobycie Berlina godzinnym sygnałem syren. Nie uprzedzona o tym ludność w panice wybiegła na ulice, kryjąc się w schronach bombowych, a polscy i radzieccy żołnierze rozpoczęli bezładną strzelaninę.

najbliższych chwil, to spodziewa się, iż stolicę uwolnią armie, które wymknęły się z okrążenia. 12 Armia, dowodzona przez gen. Wencka, ma skorzystać z tego, że wojska amerykańskie zatrzymały się nad Łabą, by wykonać zwrot, zaatakować z boku siły Koniewa i otworzyć drogę na Berlin. Podobnie 9 Armia gen. Bussego otrzymuje rozkaz, by przebić się i uniemożliwić okrążenie miasta. Wreszcie zgrupowanie pancerne SS, pod rozkazami gen. SS Steinera, w sile stu czołgów i dział szturmowych, ma zaatakować od północy i także utorować drogę do stolicy.

Ostatnie zrywy

23 kwietnia 1945 r., na południe od stolicy, nieprzyjacielowi udało się w kontrataku przerwać front radziecki. Koniew reaguje natychmiast, posyłając tam znaczne siły 5 Armii Radzieckiej i 2 Armii Wojska Polskiego. Również na północy 1 Armia Wojska Polskiego, wspierana przez lotnictwo, powstrzymuje kontratak gen. Steinera. Sytuacja nieprzyjaciela pogarsza się z chwili na chwilę. 24 kwietnia 1945 r. na południowy wschód od Berlina spotykają się: lewe skrzydło 1 Frontu Białoruskiego Koniewa i prawe skrzydło 1 Frontu Ukraińskiego Żukowa. Podczas gdy marszałek Żukow systematycznie zajmuje północne przedmieścia stolicy, Koniew zbliża się do lotniska Tempelhof i przekracza kanał Tetow, pomimo silnego oporu dywizji *Müncheberg*. Młody oficer-czołgista notuje: „Nasza artyleria zajmuje nowe pozycje. Mamy już mało amunicji. Wycie i eksplozje „Organów Stalina", krzyki rannych, huk silników, terkot broni maszynowej… Na ulicach trupy kobiet, zabitych gdy szły na poszukiwanie wody. Rosyjskie czołgi, wiozące piechurów, zbliżają się do lotniska".



▼ Hitler w „obcęgach" sprzymierzonych. Plakat radziecki z 1945 r.
(zbiory J. Rutkiewicz)



▼ Klamra do pasa członka *Hitlerjugend*. W beznadziejnej obronie Berlina Führer nie oszczędzi krwi dzieci i młodzieży ze swej organizacji.
(zbiory J. Avandet)

Pierścień oblężenia zaciska się wokół centrum stolicy. 26 kwietnia blisko 464 000 żołnierzy szykuje się do ostatecznego natarcia. Wspiera ich artyleria o niespotykanym zagęszczeniu: 650 dział na odcinku jednego kilometra, by doszczętnie zniszczyć obszar o długości zaledwie 15 km i szerokości 5 km. Intensywność walk podwaja się, każda piędź ziemi musi być wyrwana walczącemu z desperacką energią wrogowi.

Pierścień oblężenia zaciska się wokół centrum.

27 kwietnia rozwiewają się ostatnie złudzenia Hitlera. Działania niemieckiej 12 Armii załamują się definitywnie. 9 Armia, której nie udało się uniknąć okrążenia, usiłuje przedrzeć się w kierunku zachodnim, na stronę Amerykanów. Hitler przyjmuje ostatnich gości z zewnątrz. Pilotka Hanna Reitsch dokonuje prawdziwego wyczynu - udaje się jej

▲ Radziecki oddział pancerny w oczekiwaniu na rozkaz natarcia w centrum Berlina.
(AKG)



▼ Radzieckie działo przeciwpancerne w dzielnicy Köpenick.
(AKG)



wylądować na swym *Fieseler-Storch*'u na alei Unter den Linden, przekształconej w zaimprowizowany pas startowy. Błaga Führera, by odleciał razem z nią. Hitler odmawia, oznajmując o swej nieodwołalnej decyzji, by pozostać w Berlinie i tutaj umrzeć. Słaniający się i wynędzniały, nadal wywiera na swych rozmówców potężny hipnotyzujący wpływ: tak na przykład jeden z wyższych oficerów, który przygnieciony nieuchronnością ostatecznej klęski przybył, by pożegnać się z Hitlerem, wychodzi po rozmowie pełen entuzjazmu i bezpodstawnej nadziei…



W dzielnicy rządowej

28 kwietnia 1945 r. rozpoczyna się szturm dzielnicy rządowej, położonej pomiędzy Szprewą a kanałem Landwehr. To właśnie tam znajdują się najwspanialsze budowle - Reichstag, Opera, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wzmocnione betonowymi płytami, z zamurowanymi oknami i bramami, uzbrojone w liczne ukryte pod ziemią cekaemy i działa, zamienione są w prawdziwe twierdze. Także Tiergarten został przekształcony w ośrodek oporu. Barykady tarasują prowadzące do Reichstagu ulice, większe budynki są ufortyfikowane, a wszystkie skrzyżowania - zaminowane. Całość jest połączona systemem podziemnych przejść i okopów. Walki, które mają unicestwić to ostatnie siedlisko nazizmu, przeradzają się w apokalipsę. Tiergarten, słynny berliński ogród zoologiczny, przedstawia tragiczny widok: wszędzie strwożone zwierzęta, przerażone ptaki... W mieście gromady mieszkańców piwnic wypełzają i włóczą się, chwytając się życia, szukając dla siebie odrobiny ciepła i przypadkowego pożywienia. Jednak gdy ustają bombardowania, a grupy atakujących wpadają do domów i na place, jeszcze większy przestrach sieją hordy tępych, pijanych rabusiów i gwałcicieli. „Tam, gdzie nie dotarli jeszcze Rosjanie, esesmani polują na dezerterów, wieszając prostych żołnierzy na rozkaz młodych oficerów o sępich twarzach, nie tolerujących ani oporu, ani usprawiedliwienia".

Każdy dzień przynosi poważne straty w ludziach.

29 kwietnia 1945 r. walki toczą się o niecałe 500 m od Kancelarii. Hitler przewodniczy wieczornej naradzie. Otrzymuje od podwładnych meldunki, wydaje rozkazy. Pan III Rzeszy, który jeszcze tak niedawno przemieszczał całe armie na bezkresnych równinach Związku Radzieckiego, teraz jest władcą zaledwie kilku kilometrów kwadratowych ruin…

Sytuacja jest wręcz surrealistyczna - cóż znaczą rozkazy, gdy balon, służący do łączności radiowej, tego ranka został przebity, a centrala telefoniczna nie działa? W każdym razie większość jednostek nie ma innego wyjścia, poza śmiercią na polu walki lub poddaniem się…

Nocą Hitler żegna się. Najpierw z kobietami- sekretarkami, pielęgniarkami, kucharkami, potem wymienia uścisk dłoni z mężczyznami - adiutantami, pozostałymi przy nim urzędnikami. Rankiem 30 kwietnia przewodniczy jeszcze ostatniej naradzie, potem je obiad z dwoma najbliższymi sekretarzami. Roz-





▲ **Radziecki medal „Za zdobycie Berlina".**
(zbiory J. Avandet)

▶ **Już po zakończeniu walk - ruiny Kancelarii Rzeszy, która stała się grobem Hitlera.**
(zbiory prywatne)

▼ **Ostatni obrońcy Rzeszy.**
(AKG)





▼ „Dojdziemy do Berlina" - głosił poprzedni (widoczny na murze) plakat. Obok widnieje napis „doszliśmy!". Plakat radziecki z 1945 r.

(zbiory prywatne)

mowa dotyczy psów… O godz. 15 wraca do swego apartamentu z Ewą Braun, swą żoną, która zażywa cyjanek. Opętany myślą, że po nieudanym samobójstwie zostanie zamknięty w klatce i obwożony jak małpa po ulicach Moskwy, rozgryza kapsułkę z trucizną i strzela sobie w głowę. Ciała Hitlera i jego żony zostały polane benzyną i spalone w leju po pocisku w ogrodzie Kancelarii.

W tej samej chwili żołnierze radzieckiej 150 Dywizji Piechoty z 2 Armii Uderzeniowej, należącej do „frontu" Żukowa, ruszają do szturmu na Reichstag. Gmach znajduje się pod bliskim ostrzałem 89 ciężkich dział kalibru 152 i 203 mm, mimo to 5 000 ludzi broni się zajadle. Walki trwają aż do wieczora. Wreszcie, krótko po godz. 22, dwaj żołnierze: Michał Jegorow i Meliton Kantaria, zatykają na kopule Reichstagu czerwoną flagę.

Testament Führera

Hitler pozostawił testament polityczny, w którym mianuje admirała Dönitza szefem państwa, a Goebbelsa Kanclerzem Rzeszy. Dönitz nawiązuje 30 kwietnia 1945 r. kontakt z Rosjanami, proponując im rozpoczęcie rokowań pokojowych. Ulega niewiarygodnym złudzeniom, spodziewając się, iż alianci uznają następców Hitlera za prawowitych sukcesorów władzy suwerennego państwa. Obudzony w nocy Stalin zadowala się oświadczeniem, iż do przyjęcia jest jedynie bezwarunkowa kapitulacja, po czym kładzie się z powrotem. Nazajutrz Rosjanie stawiają kropkę nad „i", ponownie precyzując, iż jedynym uprawnieniem rządu Rzeszy jest bezwarunkowa kapitulacja. Oddziały radzieckie otrzymują najwyraźniejszy z rozkazów: „Kontynuować ostrzał… Nie będzie więcej rozmów".

1 maja 1945 r. o 18.30 artyleria ponownie otwiera ogień, pozbawiając mieszkańców bunkra resztek nadziei. W dwie godziny później Goebbels i jego żona popełniają samobójstwo, po otruciu swych sześciorga dzieci. 2 maja 1945 r. o świcie gen. Weidling, dowódca garnizonu Berlina, poddaje się i podpisuje rozkaz kapitulacji, przekazany jego żołnierzom przez radzieckie radiowozy: „30 kwietnia opuścił nas Führer, któremu składaliśmy przysięgę wierności. Jesteście nadal przekonani, że z rozkazu Führera musicie nadal walczyć o Berlin, mimo że brak ciężkiej broni i amunicji oraz rozwój wypadków czynią tę bitwę bezcelową. Każda godzina walki przedłuża jedynie straszne cierpienia ludności Berlina i naszych rannych. W uzgodnieniu z naczelnym dowództwem radzieckim rozkazuję wam natychmiast przerwać walkę".



◀ Niemiecki żołnierz, który złożył broń, na tle płonących ruin Reichstagu.

(zbiory prywatne)

Na apel Weidlinga ostatnie punkty oporu składają broń. Jedynie kilka jednostek, jak Dywizja *Müncheberg*, nadal prowadzi walkę w nadziei przedarcia się przez okrążenie i dotarcia do linii amerykańskich. Ta ostatnia bitwa, jeszcze bardziej zażarta niż bitwa pod Stalingradem, dopełniła klęski III Rzeszy. Pomiędzy 16 kwietnia a 8 maja 1945 r. straty Armii Czerwonej na berlińskim odcinku frontu wyniosły 304 887 zabitych, rannych i zaginionych. Straty niemieckie są trudne do oszacowania.



▼ Unieruchomiony na berlińskiej ulicy niemiecki transporter gąsienicowy. Na pancerzu widoczne jest oznakowanie dywizji SS *Nordland*.

(zbiory prywatne)



▼ Symboliczne zatknięcie radzieckiej flagi na ruinach Reichstagu.

(zbiory prywatne)

▼ Patka na kołnierzu żołnierza dywizji SS *Nordland*.

(zbiory J. Avandet)

Samobójstwo Hitlera

28 kwietnia 1945 r. radiostacje alianckie donoszą o kontaktach, jakie z aliantami nawiązał „najwierniejszy z wiernych" Hitlerowi - Heinrich Himmler. Rozpoczyna się ostatni akt dramatu, w którym zdrada goni zdradę...

Wiadomość o propozycji separatystycznego pokoju z aliantami, złożonej przez Himmlera za pośrednictwem księcia Bernadotte'a, a popartej oddaniem obozów koncentracyjnych pod kontrolę Czerwonemu Krzyżowi, rozwiała ostatnie złudzenia Hitlera co do całkowitej kontroli nad najbliższym mu otoczeniem: „Siedział na ławce w pobliżu centrali telefonicznej i bawił się ze szczeniakiem, kiedy Lorenz podał mu kartkę z nabazgranym tekstem przechwyconej depeszy. Zbladł, jego twarz spopielała. Myślałem, że zemdleje. Szczeniak bezwładnie spadł na podłogę. Idiotyczny szczegół, ale jeszcze mam w uszach odgłos jego upadku" - wspominał telefonista Kancelarii.

Ostatnie dni Hitlera w bunkrze Kancelarii Rzeszy należą do najlepiej udokumentowanych okresów jego życia. Nie mija ani jeden dzień, w którym kolejna apokaliptyczna nowina nie zachwiałaby wiarą w niemożliwe już przecież zwycięstwo. Wiarą w jakieś cudowne zrządzenie losu, które odwróciłoby bieg wypadków. Wszystko rozpoczyna się w nocy z 23 na 24 kwietnia 1945 r.

Ostatnie dni Hitlera w bunkrze Kancelarii Rzeszy należą do najlepiej udokumentowanych okresów jego życia.

Gorączka ostatnich chwil

Ów ostatni tydzień w bunkrze Kancelarii Rzeszy bogaty jest w wydarzenia dobitnie świadczące o rozkładzie, jaki zapanował wśród najwyższych władz niemieckich. Każdy dzień przynosi nową „zdradę", nowe rozkazy, wiodące już tylko w jednym kierunku - zakończenia trwającego 12 lat dążenia do opanowania Europy. W okrążonym Berlinie przestały się ważyć losy państwa. Każdy z współpracowników Hitlera stara się zapewnić sobie jak najbardziej korzystną pozycję wobec nieuniknionej konfrontacji z władzami alianckimi.

Opublikowanie przez nie decyzji Himmlera było ukoronowaniem całego długiego procesu rozkładu, którego apogeum skoncentrowało się właśnie w owym ostatnim tygodniu, w obliczu nieuchronnej klęski. 22 kwietnia 1945 r. Hitler oznajmił swym współpracownikom swą decyzję o pozostaniu w okrążonym przez Armię Czerwoną Berlinie. W odpowiedzi na postanowienie Hitlera *Reichsmarshall* Göring, który wybrał schronienie w Obersalzbergu, wysyła do Kancelarii Rzeszy telegram, w którym informuje Führera o swej gotowości natychmiastowego objęcia proponowanej mu sukcesji. „Wiedziałem, że Göring to świnia. Wiem to już od dawna. Zdeprawował

▲ Żołnierz USA, któremu Armia Czerwona zezwoliła na „zwiedzanie" bunkra, w którym dopełnił się los Hitlera.
(zbiory prywatne)



▼ Zwłoki Goebbelsa. Zastrzelił on również swą żonę i otruł sześcioro swych dzieci.
(zbiory prywatne)



Luftwaffe. To jego przykład pozwolił skorumpować nasze władze. Wiedziałem" - taka jest reakcja Hitlera. Natychmiast odpowiada Göringowi, oskarżając go o zdradę i darując mu życie jedynie ze względu na „zasługi w służbie narodu niemieckiego". Polecenie podania się do dymisji „ze względu na stan zdrowia" poparte jest kilkudniowym aresztowaniem Göringa przez SS. Hitler nie posunie się jednak do wyeliminowania jednego z najbardziej długoletnich współpracowników, a wielokrotnie praktykowana przez niego „rada" zrezygnowania z pełnionych funkcji pod pretekstem złego stanu zdrowia ma na celu utrzymanie społeczeństwa niemieckiego w przekonaniu, że najwyższe władze nadal stanowią spójnie działający aparat państwowy. Owa gra pozorów towarzyszyć będzie Hitlerowi do ostatnich chwil, przecząc powszechnie uznanej opinii o utraceniu przez niego zdolności panowania nad sytuacją.

Nie bez znaczenia jest również to, że wiadomość o dyskredytacji Göringa dociera do władz amerykańskich niemal jednocześnie z propozycją Himmlera zawarcia separatystycznego pokoju. Stanowi to niezbity dowód rozłamu wśród najwyższych władz Rzeszy, co stawia naczelne dowództwo alianckie przed pokusą ocalenia życia ludzkiego i wykorzystania składanych mu propozycji do zwrócenia się przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Kolejne dni, znaczone tworzeniem hipotetycznego nowego rządu pod egidą Himmlera, wybuchną skandalem podania jego propozycji do publicznej wiadomości. Reakcja Hitlera jest już nam znana, aczkolwiek istnieją przypuszczenia, że owe ostatnie posunięcia Himmlera odbywały się nie tylko za milczącą zgodą Führera, a wręcz przy jego aprobacie. Nie byłoby to nieprawdopodobne, tym bardziej, że w bunkrze Führer nie ustaje w wysiłkach, by udowodnić, że bynajmniej nie złożył broni. Ostatnim tego dowodem jest egzekucja SS *Gruppenführera* Hermanna Fegeleina, zatrzymanego podczas próby opuszczenia bunkra. Nie uratuje go ani to, że jego żoną jest siostra Ewy Braun, Gretel, ani to, że należy do sztabu generalnego SS. Owa egzekucja ma przypomnieć o tym, że Hitler nadal pozostaje na czele państwa i żadne rzeczywiście niespodziewane posunięcie jego podwładnych nie ujdzie im bezkarnie.

Istnieją przypuszczenia, że owe posunięcia Himmlera odbywały się nie tylko za milczącą zgodą Führera, a wręcz przy jego aprobacie.

Niespodziewany związek małżeński

W nocy z 28 na 29 kwietnia 1945 r. Hitler poślubia Ewę Braun, legalizując tym samym wieloletni związek. Akt ten, poparty prywatnym testamentem, zaskakuje najbliższe otoczenie Hitlera. Idea samobójstwa we dwoje, tak droga niemieckiemu romantyzmowi, znajduje swój wyraz w ostatnich słowach testamentu: „Zgodnie z wyrażonym przez nią pragnieniem, pójdzie ona na śmierć wraz ze mną, wypełniając tym samym rolę żony. Śmierć dopełni tego wszystkiego, czego zmuszony byłem się wyrzec, pracując w służbie mojego narodu".

Testament polityczny Hitlera, napisany 29 kwietnia 1945 r., mianuje spadkobiercą idei narodowego-socjalizmu i następcą Führera admirała Dönitza. Stanowisko przyszłego Kanclerza powierzone jest Goebbelsowi, a kierownictwo NSDAP - Bormanowi. Zastanawia pominięcie w tym tekście Ribbentropa i Speera, za to Göringowi i Himmlerowi poświęcone są następujące słowa: „Poza ich brakiem lojalności wobec mnie, Göring i Himmler, podejmując za moimi plecami i wbrew mej woli negocjacje z wrogiem oraz usiłując nielegalnie przejąć władzę, okryli cały naród niemiecki hańbą nie do zmazania".

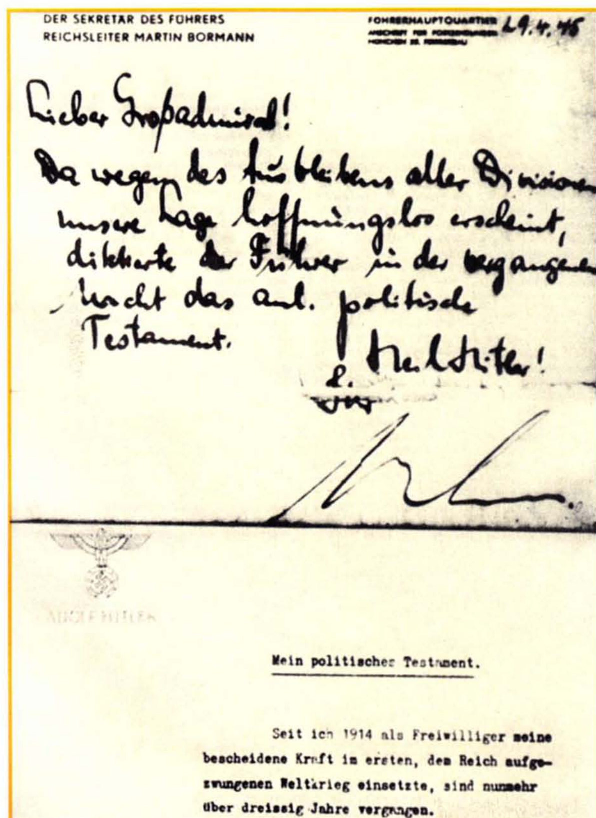
Ostatnia ceremonia

Ceremonia samobójstwa pozostaje już tylko formalnością. Poprzedzi ona samobójstwo lojalnego z lojalnych, Goebbelsa, który pociągnie ze sobą w śmierć całą rodzinę. Zgodnie z ostatnią wolą Hitlera zwłoki jego i wszystkich, którzy mu towarzyszą w dokonaniu tego ostatniego aktu szczegółowo przygotowanego dramatu, zostają natychmiast spalone na zoranym bombami dziedzińcu Kancelarii. Zidentyfikują je eksperci Armii Czerwonej.



▲ „Żaden z nas nie powinien wpaść żywy w ręce Rosjan. Nie chcę nawet, by odnaleźli moje zwłoki" - mówił Hitler tuż przed śmiercią do Bormanna. *(zbiory prywatne)*

◄ Ostatnie ujęcie kliszowe architekta „Tysiącletniej Rzeszy". Dni oblężenia Berlina wypełnione były precyzyjnymi przygotowaniami do patetycznego zejścia Führera ze sceny politycznej. *(AKG)*



DER SEKRETÄR DES FÜHRERS
REICHSLEITER MARTIN BORMANN

FÜHRERHAUPTQUARTIER 29.4.45

Lieber Großadmiral!
Da wegen des Ausbleibens aller Divisionen unsere Lage hoffnungslos erscheint, diktierte der Führer in der vergangenen Nacht das anl. politische Testament.
Heil Hitler!
Ihr

Mein politisches Testament.

Seit ich 1914 als Freiwilliger meine bescheidene Kraft im ersten, dem Reich aufgezwungenen Weltkrieg einsetzte, sind nunmehr über dreissig Jahre vergangen.

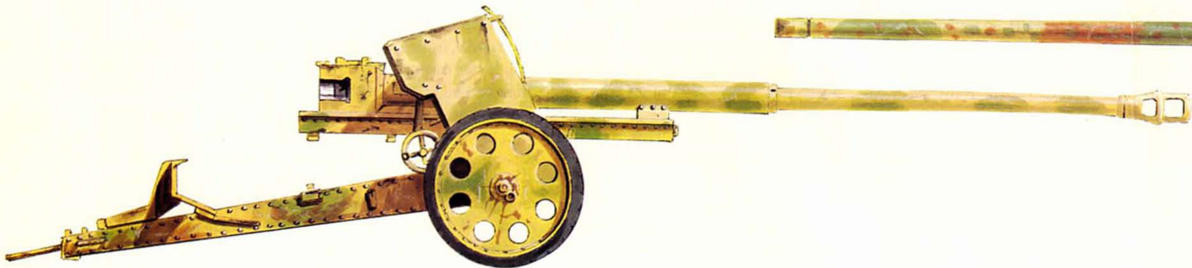
◄ Polityczny testament Hitlera. Jego wykonawcą miał być wierny Martin Bormann. Ten jednak zniknął bez wieści pomiędzy 2 a 3 maja 1945 r. *(zbiory prywatne)*

PANORAMA

PAK 43

Niemieckie działo przeciwpancerne produkowane przez firmę *Rheinmetall-Börsig* okazało się, mimo uproszczeń mechanizmu, znakomite - żaden aliancki czołg w jego zasięgu nie mógł oprzeć się jego pociskom. Jego przydomek brzmiał: *Scheunentor* - drzwi stodoły.

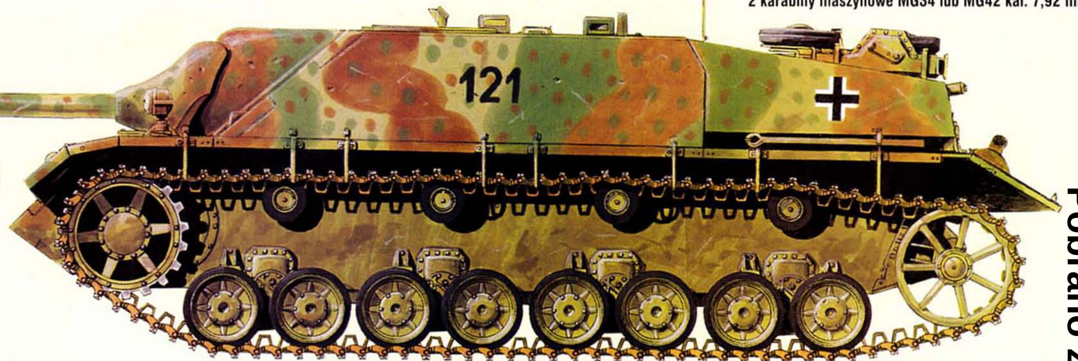
KALIBER: 88 mm
WYMIARY: długość - 6,61 m, długość samej lufy - 5,125 m
CIĘŻAR: 4,75 t
KĄT OSTRZAŁU: od -8° do +40°
SZYBKOŚĆ POCZĄTKOWA POCISKU: 1 130 m/s
DONOŚNOŚĆ: 15 150 m



JAGDPANZER IV

Jagdpanzer IV był „przeciwczołgową" wersją czołgu PzKpfw IV. Ów „łowca czołgów" znakomicie sprawdził się na froncie, jego wadą okazało się jednak zbyt długie i ciężkie działo, które zbytnio przenosiło punkt ciężkości pojazdu na przód, obniżając tym samym jego osiągi w terenie.

ZAŁOGA: 4 osoby
NAPĘD: silnik Maybach HL 120 o mocy 265 KM
WYMIARY: długość - 8,58 m, szerokość - 2,93 m, wysokość - 1,96 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 35 km/godz.
ZASIĘG: 214 km
MASA BOJOWA: 25,8 t
UZBROJENIE: działo kal. 70 mm oraz 2 karabiny maszynowe MG34 lub MG42 kal. 7,92 mm



SCHÜTZPANZERWAGEN SdKfz 251

Wozy pancerne SdKfz 251 produkowane były w firmie *Hanomag* w Hanowerze, ich struktura mechaniczna pochodziła jednak z zakładów *Büssing-NAG*. Były one znakomitą platformą dla działań piechoty. Łącznie wyprodukowano 22 różne wersje SdKfz 251.

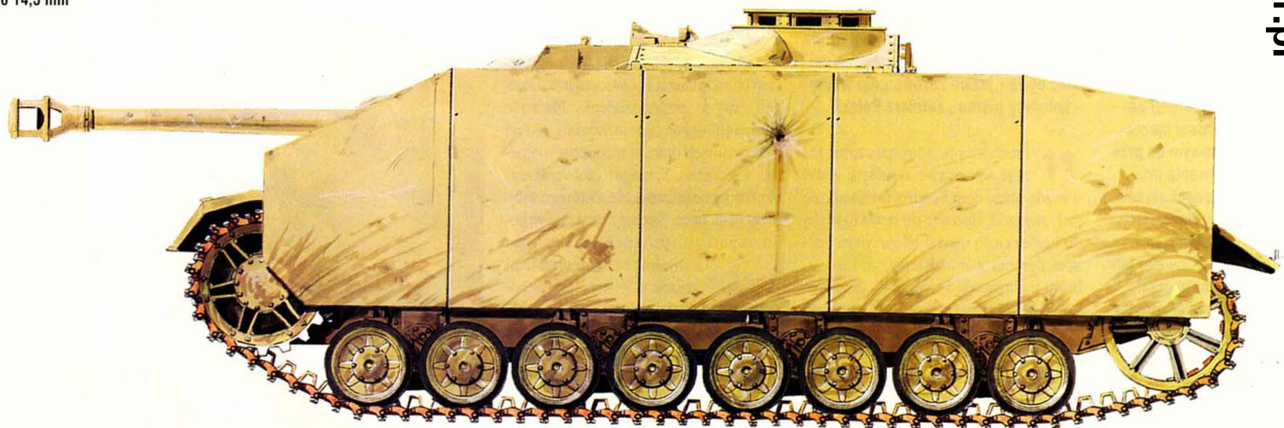
ZAŁOGA: 12 osób
NAPĘD: silnik Maybach HL 42 o mocy 100 KM
WYMIARY: długość kadłuba - 5,80 m, szerokość - 2,10 m, wysokość - 1,75 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 52,5 km/godz.
ZASIĘG: 300 km
MASA BOJOWA: 7,8 t
UZBROJENIE: 2 ckm-y lub rakiety 280/300 mm, lub nawet działo kal. 75 mm
PANCERZ: od 6 do 14,5 mm



STURMGESCHÜTZ III Ausf E

Niemieckie działo samobieżne, łatwiejsze w produkcji i prostsze w obsłudze niż czołg o ruchomej wieży, było stopniowo ulepszane od 1940 r., kiedy pojawił się pierwszy jego model. Pod koniec wojny wiele z nich wzięło udział w walkach. Jednym z ulepszeń było dodanie mu bocznych płyt ochronnych - *Schützen*.

ZAŁOGA: 4 osoby
NAPĘD: silnik Maybach o mocy 265 KM
WYMIARY: długość kadłuba - 6,77 m, szerokość - 2,95 m, wysokość - 2,16 m
SZYBKOŚĆ: na drodze - 40 km/godz.
ZASIĘG: 165 km
MASA BOJOWA: 23,9 t
UZBROJENIE: działo kal. 75 mm oraz 2 karabiny maszynowe kal. 7,92 mm



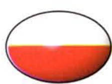
Ilustracje: Jean Restayn

Ostatnie chwile

▲ **Maj 1945 r. Żołnierze Wojska Polskiego na terenie Niemiec. Dla uczczenia zwycięstwa, dla „uhoronowania" amerykańskiej konserwy wyciągnięto baniak spirytusu, który służył oddziałom łącznościowym do przemywania miedzianych styków w radiostacjach. „Badanie zawartości" owego baniaka w czasie wojny groziło po prostu rozstrzelaniem, niezwykła doniosłość chwili sprawiła jednak, iż na tę okazję uchylono ów bezwzględny zakaz.**

(fot. J. Rybicki)

Szturm na Berlin był, zarówno w propagandzie sprzymierzonych, jak i w pojęciu walczących, symbolem ostatecznego ciosu wymierzonego w serce hitlerowskiego reżimu. Samobójcza śmierć Hitlera w podziemiach Kancelarii Rzeszy stanowi ostatni akt tragedii stulecia.



Sprawozdania z walk żołnierzy polskich w Berlinie przez długie lata wypełniać będą - już po zakończeniu wojny - - kolumny pisma „Żołnierz Polski".

„ Piechota płk. Maksymczuka, tocząc uporczywe i zacięte walki o każdą ulicę, dom i piętro, posuwała się stale naprzód, zbliżając się coraz bardziej do berlińskiego metra. Nieprzyjaciel silnym ogniem z moździerzy, broni maszynowej i snajperskiej usiłował przeszkodzić w szybkim posuwaniu się atakujących Kościuszkowców. W walkach tych jeszcze raz zabłysło bohaterstwo i duch walki naszych oficerów, podoficerów i żołnierzy.

Batalion mjr. Zwierzańskiego, zdobywając blok za blokiem, niszczył pojedyncze punkty oporu nieprzyjaciela i konsekwentnie posuwał się naprzód. Zastępca dowódcy kompanii do spraw polityczno-wychowawczych, chor. Gałązka, z ogromnym opanowaniem i poświęceniem dowodził swym pododdziałem. Natarcie kompanii ogromnie utrudniali ukryci w rozwalinach domów niemieccy snajperzy. Szeregowy Szmogul zaobserwował okno w jednej z kamienic, z którego snajperzy razili naszą piechotę. Szmogul wchodzi na poddasze przeciwległego budynku i dwoma celnymi strzałami kładzie trupem nieprzyjacielskich snajperów. Kompania w dalszym ciągu posuwa się naprzód. Osiągnąwszy skrzyżowanie ulic, zatrzymała się przed huraganowym ogniem niemieckich erkaemów i cekaemów, strzelających z piwnic domów. Szeregowy Giedrowicz i kapral Lewczaszyn, nie zważając na grożące im niebezpieczeństwo, pod najsilniejszym obstrzałem nieprzyjaciela biegną pod nieprzyjacielskie bloki i obrzucają piwnice granatami. Niemieckie maszynki umilkły na zawsze. Kompania naciera dalej. - W pierwszym szeregu atakujących znajdu-

Szeregowy Szmogul zaobserwował okno w jednej z kamienic.



ją się strzelec Krasowski i strzelec Buczak, którzy z niesłychaną determinacją rzucają się zawsze w najgorszy wir walki. [...]

W czasie natarcia batalionu, w tyle za naszymi oddziałami została na pozór opuszczona fabryka, z której Niemcy nieoczekiwanie otworzyli ogień. Chorąży Kazimierz Wróblewski błyskawicznie rzuca do jej wnętrza kilkanaście butelek zapalających. Za chwilę fabryka staje w płomieniach. Mała garstka fryców zdołała uciec, reszta spłonęła. Im bliżej metra, tym opór nieprzyjaciela stawał się silniejszy, jednakże piechota mjr. Zwierzańskiego nieuchronnie zbliżała się ku wytkniętemu celowi. Wejście do metra osłaniał potężny mur z otworami strzelniczymi dla cekaemów. Dostępu broniły dwa *Tygrysy*, ziejące raz po raz w stronę atakujących żołnierzy. [...]

Pierwszymi, którzy wdarli się do metra, byli dowódca kompanii strzeleckiej płk Andrzej Iwanow i jego zastępca do spraw polityczno-wychowawczych, chorąży Kazimierz Wojtas. Za bohaterskimi oficerami runęli aktywiści kompanii: kapral Stanisław Nowicki, kapral Stanisław Wojtas, szeregowy Władysław Lapin i inni.

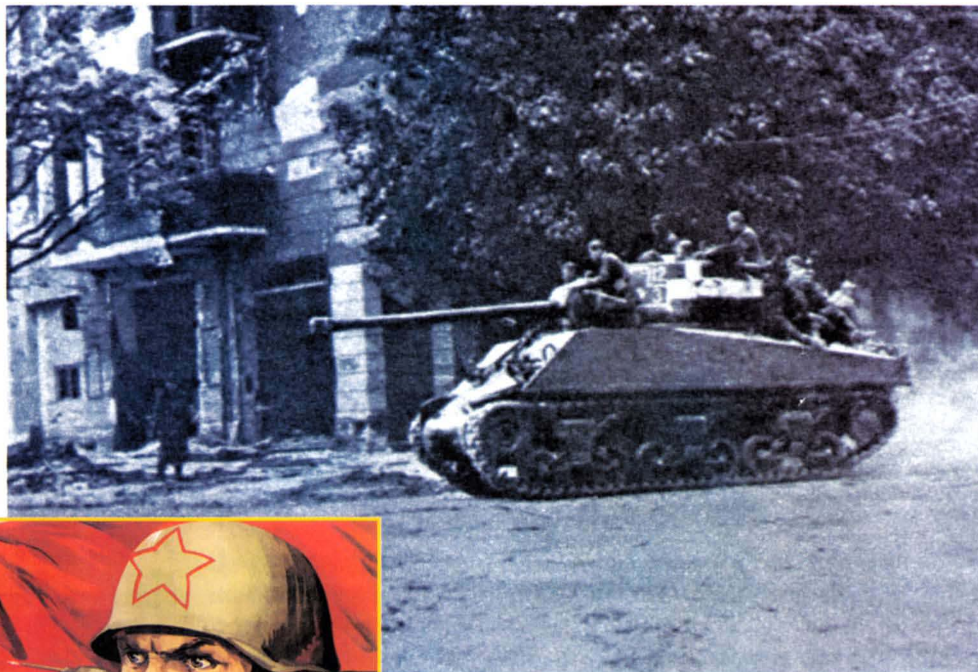
Mur osłaniający wejście do metra i niemieckie *Tygrysy* wyleciały w powietrze.

Bateria 122 mm ppor. Waelberga ogniem na wprost skruszyła nieprzyjacielską osłonę i unieruchomiła obydwa czołgi. U wejścia do metra leżały stosy łusek i gilz z wystrzelonej amunicji.

Zawiązał się morderczy bój w podziemiach metra. Rozentuzjazmowani Kościuszkowcy zasypali stłoczonych fryców wściekłym ogniem z broni maszynowej i automatycznej. Niemcy nie wytrzymali naporu naszej piechoty. Straciwszy ok. 120 zabitych i ponad 200 rannych, dowództwo całego odcinka metra złożyło broń i poddało się do niewoli. Batalion Zwierzańskiego wziął do niewoli ponad 450 jeńców, w tej liczbie jednego pułkownika, 3 majorów i 32 oficerów.

Zadanie bojowe, postawione batalionowi, zostało z chwilą wykonane. Berlińskie metro zdobyte.

„Żołnierz Polski" nr 16/17 1946



▲ Jeden z polskich czołgów na ulicach Berlina - „lend lease'owy" *Sherman* produkcji amerykańskiej.

(zbiory prywatne)



◀ „Naprzód, zwycięstwo jest bliskie" - plakat radziecki z 1945 r.

(zbiory prywatne)



W skład Frontu Białoruskiego, który dotarł do Berlina wchodziły 1 i 2 Armia Wojska Polskiego, czyli łącznie około 185 000 żołnierzy. Żaden z nich nie zapomni ostatnich chwil II wojny.



◀ Zdobycie stolicy Rzeszy było poniekąd ukoronowaniem militarnej kariery marszałka ZSRR Gieorgija Żukowa.

(zbiory prywatne)

Dochodzi godzina 19. Jesteśmy na przedmieściu Berlina - Charlottenburg, Franklinstrasse. Nieopodal luksusowej willi jakiegoś berlińskiego bogacza zainstalował się sztab 3 pułku piechoty, do którego przydzielono dwie baterie 1 przeciwlotniczego. Mamy posuwać się w kierunku Englischestrasse i Tiergartenbahnhof. Dziś przerzucono 3 pułk piechoty z rejonu jego działania na przedmieście Berlina. Przerzucono pospiesznie samochodami, bo 1 Dywizja Piechoty ma wziąć udział w szturmie. Właśnie zaczyna się akcja. Grupy szturmowe, wzmocnione bronią maszynową i lekkimi działkami przeciwpancernymi, zapuszczają się w ulice willowej dzielnicy. Do każdej grupy jest przydzielony saper. Posuwamy się powoli, przetrząsając



◀ 1 maja 1945 r. radziecki fotograf Tichanow upamiętnił uwolnienie belgijskiego więźnia z berlińskiego więzienia Gestapo przez żołnierzy Armii Czerwonej.

(AKG)



kolejno wszystkie domki. Samochód zostawiliśmy w sztabie pułku. Trzeba niestety chwilowo skończyć z czynnościami reportera. W każdej chwili mogą wyskoczyć Niemcy, a wtedy każda strzelająca lufa decyduje o powodzeniu akcji. Jesteśmy tylko żołnierzami. Potem, gdy powrócimy do redakcji, będziemy mogli opisać w gazecie nasze wrażenia, ubrać je w formę literacką, wywlec - jak się wyraża mój kolega por. Balcerak - „psychologiczną podszewkę". Teraz nie ma na to czasu. Z jakiegoś domu pada długa seria karabinu maszynowego. Seria ta wyzwala dokoła nas piekło. Pociski krzyżują się ze świstem i buczeniem. Leci tynk, lecą szyby. Grupy szturmowe szukają osłony pod ścianami. Rozglądamy się za ukrytym wrogiem. Dowódca pododdziału wydaje cichym głosem dyspozycje. Saperzy idą naprzód sprawdzić, czy w ogródku nie ma min. Następnie, kryci silnym ogniem cekaemów, przeskakujemy w podwórko. Nasi zwiadowcy dobrali się do willi. Słychać głośne wybuchy granatów ręcznych. Po chwili przez główne wejście wybiega grupka przerażonych szkopów. Pierwszy z nich w podniesionych rękach trzyma białą szmatę - obecnie narodowy sztandar szkopski. Dom zajęty. Ale już z następnego wita nas silny ogień karabinowy i wybuchy. Trzeba zdobywać go w taki sam sposób jak poprzedni. I tak posuwamy się powoli aż do zmroku. Już po ciemku dostajemy wiadomość, że pułk dotarł skrzydłem do Englischestrasse. […]

Jesteśmy już prawie u kresu sił, gdy z jakiejś na wpół rozwalonej bramy wynurza się posterunek w hełmie i pstrej płachcie namiotowej. To tu. Kilkunastu żołnierzy pomaga nam w przetransportowaniu działa na podwórko. Grupa szturmowa domaga się rozwalenia niemieckiego bunkra ryglującego ulicę. Porucznik, dowódca odcinka, machając rękami stara się przekrzyczeć huk strzałów i wytłumaczyć nam, gdzie ten bunkier. Zresztą po chwili sami już dokładnie wiemy, bo kule zaczynają bębnić w tarczę działa jak deszcz. Delegują nas - korespondentów - do trzymania przy ziemi stanin działa.

Kule zaczynają bębnić w tarczę działa jak deszcz.

- Ta ciemna masa do niczego innego się nie nadaje - tłumaczy półgłosem plutonowy Lwów kapralowi Grubnerowi.

Jesteśmy skruszeni i zawstydzeni własną ignorancją w dziedzinie artylerii przeciwpancernej. Więc przyciskamy te staniny do ziemi, a za każdym razem, gdy działo strzela, głowy latają nam na wszystkie strony, nie przyzwyczajone uszy pękają od huku, a mięśnie od wysiłku, gdy staramy się na próżno pohamować dzikie skoki odrzucającego działa. Wreszcie bunkier rozbity i ryczymy wszyscy dziko, zachwyceni sukcesem. Piechurzy ściskają nam ręce. Droga dla nich otwarta. Całą resztę nocy strzelamy w kierunku niemieckiego ognia. Kapral Grubner zaobserwował, a raczej dosłyszał (skroś jazgotu broni automatycznej) niemiecki samolot.

Szkop lata gdzieś dalej w okolicy Tiergartenu i zrzuca na pewno posiłki. Wkrótce jednak potem słyszymy nad głowami pomruk, po czym całe skrzynki przeciwpiechotnych granatów lotniczych sypią się na głowy. Tu i ówdzie rozlegają się jęki rannych. Od nas jakoś nikt.

- Cholerny nietoperz - klnie plutonowy Lwów.

Siedząc na skrzynkach z amunicją, jemy spóźnioną kolację: amerykańskie konserwy, rosyjskie suchary wojskowe, niemiecką czekoladę, francuski koniak.

- Jutro 1 maja, to iść trzeba międzynarodowo - stwierdza por. Obertyński. […]





◀ Maj 1945 r. Żołnierz WP, fotograf-amator Józef Rybicki (pierwszy z lewej) na tle Bramy Brandenburskiej po zakończeniu walk. *(zbiory J. Rybicki)*

◀ Nawet fanatyzm żołnierzy Waffen SS (w tym także zagranicznych ochotników - n.p. Francuzów z dywizji „Charlemagne") nie był w stanie odwrócić biegu wydarzeń. *(zbiory prywatne)*



◀ Nieliczni cywile, którzy pozostali w Berlinie, próbują przetrwać, lawirując wśród pocisków. *(AKG)*



Jest godzina 12. Szturmujemy Tiergarten. Nad Berlinem unoszą się kłęby dymu i kurzu. Poszczególne wystrzały i wybuchy zlewają się w jeden potężny grzmot, od którego trzęsie się ziemia. Walą się w gruzy wielkie kamienice trafione pociskami dział. Szkopy bronią się zaciekle. Nie darmo Goebbels obiecywał jeszcze wczoraj posiłki.

Na zdobywanych przez nas ulicach widnieją wymalowane wapnem napisy: „Treue dem Führer" - „Wir siegen doch!" Obok tych sloganów niemieckiej propagandy żołnierska ręka nakreśliła koślawymi kulfonami takie słowa: „Tu walczył polski żołnierz", i obok „Hitler rządził światem - lecz los przez Polaków dał mu w nos!"

„Żołnierz Polski" 1947, nr 16



Robert D. Murphy, mianowany w sierpniu 1959 r. podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, miał zwieńczyć swą karierę, towarzysząc prezydentowi Eisenhowerowi jako doradca specjalny w jego podróży dyplomatycznej do jedenastu krajów.



Czy należało zająć Berlin? Sprawa była takiej wagi skali międzynarodowej, że żaden dowódca armii nie miałby ochoty jej rozstrzygać. Ponieważ rząd milczał, odpowiedzialność za tę decyzję spadła na szefa sztabu amerykańskiego, gen. Marshalla i głównodowodzącego działaniami wojennymi, gen. Eisenhowera. Odpowiedzialność tę przyjęli, traktując jednak Berlin z perspektywy wyłącznie wojskowej.

Z punktu widzenia strategii ich decyzja jest w pełni uzasadniona. Miała mianowicie tę zaletę, że oszczędzała życie znacznej liczby amerykańskich żołnierzy. Według szacunków kwatery głównej, przy zdobywaniu stolicy wojsko ryzykowało straty od dziesięciu do stu tysięcy ludzi. Fakt, że szacunki te były mocno przesadzone, w niczym nie zmienia istoty rzeczy. Ponieważ Berlin znajdował się w samym centrum strefy zarezerwowanej dla Rosjan, wojska brytyjskie i amerykańskie musiałyby go opuścić prawie natychmiast po zdobyciu. Kwatera Główna skierowała więc swe wojska na Lipsk, pozostawiając Berlin Armii Czerwonej. Jakie miały być tego skutki, nikt wówczas nie przewidywał. [...]

Gdy z przecieków dowiedziano się o szczegółach planu Morgenthaua, posłużyła się nimi nazistowska propaganda, a formuła „bezwarunkowej kapitulacji" stała się wodą na jej młyn. Dniem i nocą radio powtarzało Niemcom, że taka kapitulacja sprowadziłaby ich do roli nędznych poddanych. Rosjanie i Brytyjczycy zdali sobie sprawę, że takie potraktowanie problemu przedłużyłoby tylko wojnę. Eisenhower przychylił się do ich zdania. Wówczas, w sztabie generalnym, Brytyjczycy i Amerykanie prześcigali się w pomysłach, by znaleźć formułę „bezwarunkowej kapitulacji, zawierającej jednak pewne warunki". Takie absurdy przypominały mi sposób, w jaki pertraktowaliśmy z Włochami. [...]

Nadszedł wreszcie 1 maja - dzień śmierci Hitlera. Koniec był bliski. Żołnierze Wehrmachtu zdawali sobie sprawę, z jakim okrucieństwem traktowani byli podczas wojny Słowianie, zależało im więc, by nie dostać się w ręce Rosjan, Polaków, Jugosłowian czy Czechów. Eisenhowerowi wystarczyłoby tylko wyciągnąć rękę, by wziąć do niewoli miliony Niemców, którzy walczyli na froncie rosyjskim. Zrezygnował z tego, posłuszny instrukcji Roosevelta: nie robić niczego, co mogłoby powiększyć nieufność Rosjan.

R. Murphy, „Dyplomata wśród żołnierzy", R. Laffont, Paryż 1965, s. 250-252 oraz 263

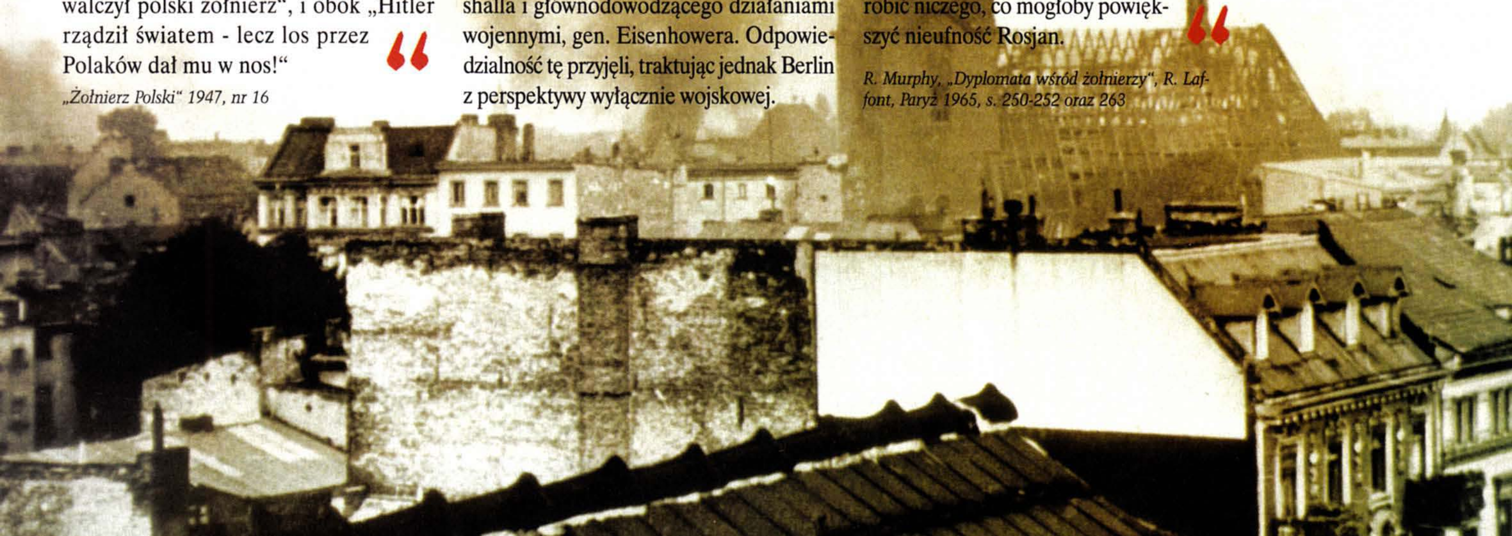


▲ Radziecki order „Za Zasługi Wojenne".

(zbiory J. Avandet)

◄ 2 maja 1945 r. Walki uliczne ucichły. Spokój zapanował na słynnej berlińskiej alei Unter den Linden. Do bezwarunkowej kapitulacji całości sił III Rzeszy pozostało zaledwie kilka dni...

(zbiory prywatne)



▼ Po zakończeniu walk. Wzniecone pociskami pożary zżerać będą opustoszałe budynki stolicy Rzeszy jeszcze przez wiele długich dni.

(AKG)



Martin Bormann (1900-1945?)

Urodził się w Halberstadt w rodzinie urzędniczej. Całą młodość spędził w środowisku nacjonalistycznym. Na ukształtowanie jego osobowości niemały wpływ wywarły kontakty z młodymi rasistami, antydemokratami i nacjonalistami, którzy nigdy nie pogodzili się z klęską Niemiec, zrzucając odpowiedzialność za nią na Żydów i marksistów. Ów wieloletni członek meklemburskiego „Stowarzyszenia przeciw dominacji żydowskiej" rozpoczyna swą karierę polityczną w NSDAP w 1927 roku. Uprzednio - jako dziewiętnastolatek - należał już do nacjonalistycznych oddziałów ochotniczych (*Freikorps*), a w 1924 roku wziął udział w politycznym „mordzie kapturowym", za co został skazany. W 1929 roku ożenił się z Gerdą Buch, córką emerytowanego majora, który w 1923 roku, pod patronatem Juliusza Streichera, jednego z najbardziej okrutnych i najzacieklejszych antysemitów w NSDAP, dowodził akcjami nazistów we Frankonii.

Podczas końcowych walk w Berlinie zaginął 1 lub 2 maja 1945 roku.

Na drodze awansów

W 1933 roku Rudolf Hess uczynił Bormanna szefem swego sztabu. Jego skrupulatność w sprawowaniu pieczy nad najbardziej niewdzięcznymi czynnościami administracyjnymi zaskarbiła mu zaufanie Hitlera. Od 1937 roku wchodzić będzie w skład ścisłego elitarnego kręgu najbliższych współpracowników Führera, a wywierając na niego duży wpływ, wzbudzać będzie zazdrość samego Goebbelsa. Nic więc dziwnego, że po ucieczce Hessa do Wielkiej Brytanii w 1941 roku obejmie po nim stanowisko szefa Kancelarii NSDAP. W miarę upływu lat jego wpływ na Hitlera będzie coraz silniejszy, zwłaszcza po zamachu z 20 lipca 1944 roku. W ten sposób, dyskretnie, Bormann stanie się „okiem i uchem" Hitlera.

Koncepcja świata

Bormann chciał całkowicie przekształcić społeczeństwo niemieckie. Od 1938 roku dążył do upowszechnienia ideologii narodowego-socjalizmu, która miała doprowadzić do eliminacji Żydów, potem Słowian i wyznawców religii chrześcijańskiej, w związku z czym już w 1936 roku atakował Kościół. Wprowadzeniem wyznania „Gottglaubig" (wyznawców Boga), w rzeczywistości ateistów, chciał dokonać dechrystianizacji Rzeszy.

Pod koniec wojny zaczął w tajemnicy, nawet przed Hitlerem, szukać (bezskutecznie) sposobu na porozumienie ze Związkiem Radzieckim.



Hitler wyznaczył go też na wykonawcę swego testamentu. Podczas końcowych walk w Berlinie zaginął 1 lub 2 maja 1945 roku. Był zaocznie sądzony przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze i skazany na śmierć przez powieszenie za łamanie praw wojennych, ustanowionych w Hadze i określonych w konwencji genewskiej, oraz za zbrodnie przeciw ludzkości: za ludobójstwo, głównie za wyniszczanie Żydów, wprowadzanie w krajach okupowanych przymusowych robót, deportację i wyzysk ludności. Jako sekretarz partii był współodpowiedzialny za wszystkie poczynania Hitlera. Wyrok, wydany zaocznie, nie został do dziś wykonany, ponieważ Bormanna nie udało się jeszcze odnaleźć. Na temat jego losów co jakiś czas pojawia się kolejna sensacyjna informacja, jak ta, że jakoby pod zmienionym nazwiskiem przebywał po zakończeniu wojny przez 44 lata w małej wiosce w Anglii, trzymany tam na żądanie Churchilla, który miał mu darować życie w zamian za informacje o miejscach zdeponowania niemieckiego złota. Inna wersja mówi, że przebywał w Ameryce Łacińskiej, jeszcze inna - że żył w ZSRR i pracował dla KGB, a jeszcze inna, że w latach sześćdziesiątych, w okolicach Tiergarten w Berlinie znaleziono i zidentyfikowano jego szczątki. Datę śmierci, jeśli któraś z wersji znajdzie kiedykolwiek potwierdzenie, należałoby przesunąć więc nawet na 1989 rok lub później.



◄ Martin Bormann jako szef sztabu ówczesnego „zastępcy Hitlera" - Rudolfa Hessa. Po ucieczce Hessa do Wielkiej Brytanii, to właśnie Bormann wymyślił teorię, że Hess „zwariował" i namówił Hitlera, by włączył to określenie do oficjalnego komunikatu wydanego w tej sprawie. *(AKG)*

Niemiecki exodus

Ludność Rzeszy miała rzeczywiste powody, by obawiać się wkraczającej Armii Czerwonej. Dla żołnierzy radzieckich każdy Niemiec był hitlerowcem, a każde mienie - potencjalnym łupem wojennym...

„Niemcy nie są ludźmi. W chwili obecnej słowo „niemiecki" brzmi jak obelga. Samo jego brzmienie odbezpiecza broń. Nie będziemy dyskutować. Nie wykonamy najmniejszego ruchu. Będziemy zabijać. Jeżeli w ciągu dnia nie zabiłeś choćby jednego Niemca, możesz dzień uznać za stracony. Jeżeli sądzisz, że może cię ktoś w tym zastąpić, znaczy, że nie pojąłeś niebezpieczeństwa. Jeżeli nie zabijesz Niemca, Niemiec zabije Ciebie. Zaaresztuje twych bliskich i w swych przeklętych Niemczech będzie poddawał ich najokrutniejszym torturom. Jeżeli nie możesz zabić go kulą, przebij bagnetem. Jeżeli w twoim sektorze panuje spokój i nie ma walk, zabij go przed ich rozpoczęciem. Jeżeli pozostawisz Niemca przy życiu, powiesi on radzieckiego człowieka i zhańbi radziecką kobietę. Jeżeli już zabiłeś jednego Niemca, zabij jeszcze jednego - na ma dla nas nic radośniejszego ponad niemieckie zwłoki. Nie licz dni, nie licz kilometrów. Licz tylko jedno: ilość zabitych przez Ciebie Niemców. Zabij Niemca. O to prosi cię twa stara matka. Zabij Niemca! O to błagają twoje dzieci. Zabij Niemca! - krzyczą twa ziemia i twoja ojczyzna. Nie przeocz nikogo. Nie zawahaj się! Zabijaj! Zabijaj! Zabijaj!" Ten ociekający krwią tekst Ilii Erenburga, prawdziwe wezwanie do mordu, opublikowany jest przez „Izwiestię" i rozpowszechniany w postaci ulotek wśród żołnierzy Armii Czerwonej. Dla obywateli Związku Radzieckiego nadszedł czas zemsty za miliony zabitych na froncie, za miliony zmasakrowanych, za leżące w gruzach miasta i spalone wsie... Odwetem za przelaną krew jest przelanie krwi. Trudno byłoby przecież wśród żołnierzy radzieckich znaleźć choć jednego, kto nie miałby do uregulowania własnych porachunków z Niemcami.

Jeżeli już zabiłeś jednego Niemca, zabij jeszcze jednego.

Panika i masakry

20 października 1944 r., w chwili, gdy wojska Armii Czerwonej zbliżają się do granic Prus Wschodnich, tłumy niemieckich osadników przesiedlonych w 1939 r. na tereny należące do Polski oraz - po 1941 r. - na teren Litwy uciekają w stronę *Vaterlandu*.

▲ Początek 1945 r. Kolumna uciekinierów opuszcza niemieckie miasteczko w Prusach Wschodnich. Oddziały radzieckie mogą pojawić się tu lada minuta. Wozy drabiniaste i taczki wiozą dobytek uchodzących.
(AKG)

▼ Strach przed nadciągającyn „Iwanem", nieustannie podsycany przez goebbelsowską propagandę, przyczynił się do masowego zasilania szeregów niemieckiego „pospolitego ruszenia".
(AKG)





▶ Lato 1945 r. Kolumny cywilów opuszczają Berlin. Wojna wprawdzie już się skończyła, marsz w nieznane i niepewność jutra jeszcze nie.

(AKG)

▼ Maj 1945 r. Radzieckie czołgi w centrum Berlina. Ludność cywilna obserwuje z niepokojem nową rzeczywistość.

(AKG)

▼ Początek 1945 r. Niemiecki fotograf A. Less utrwalił na kliszy niemieckich uciekinierów z Prus Wschodnich.

(AKG)

Dziwi, że po przejściu granicy powstrzymują swą ucieczkę, jakby łudzili się, że samo jej przekroczenie udziela już im wystarczającego schronienia przed radzieckimi czołgami. Nazajutrz pierwsze czołgi radzieckiej 2 Armii Gwardii, podczas rekonesansu na terytorium niemieckim wzdłuż drogi od Gołdapi do Nemmensdorfu, natrafiają na kolumnę uciekinierów. Zginą oni pod gąsienicami radzieckich czołgów. Nemmensdorf zostanie spacyfikowany.

W kilka dni po masakrze oczom Niemców, którzy powrócą na to miejsce, ukaże się obraz nie do zniesienia: „Wszystkie pojazdy, bez wyjątku, były całkowicie zniszczone gąsienicami czołgów. Ich wraki walały się na poboczach dróg i w przydrożnych rowach. Nie napotkaliśmy uciekinierów. U wyjścia ze wsi, od głównej drogi odchodzi ścieżka wiodąca do okolicznych gospodarstw. W pierwszym z nich, u samego wejścia, stał wóz drabiniasty. Przybito do niego cztery nagie kobiety. Na każdym skrzydle drzwi wisiała ukrzyżowana kobieta. W całej okolicy naliczyliśmy 72 kobiety, kilkoro dzieci i starszego mężczyznę zabitych w ten sposób. Widać było, że torturowano ich w bestialski sposób, z wyjątkiem kilkorga, których zastrzelono kulą w tył głowy. Wśród zabitych były nawet niemowlęta ze strzaskanymi czaszkami. Wszystkie kobiety, a także dziewczynki w wieku 8-12 lat nosiły na ciele ślady gwałtu. Nie oszczędzono nawet niewidomej staruszki" - relacjonował Kart Potrek, szef brygady *Volkssturmu* stacjonującej w Königsbergu (Królewcu), którego relacja została potwierdzona podczas Procesu Norymberskiego przez gen. Dethleffsena.

Goebbels powołuje międzynarodową komisję.

Propagandowe „spieniężenie" zbrodni radzieckich

W odpowiedzi na ten akt bestialstwa minister propagandy Goebbels zarządza śledztwo i powołuje międzynarodową komisję, której towarzyszą dziennikarze z państw neutralnych: Szwecji i Szwajcarii. Potwierdzi ona okrucieństwo masakry dokonanej przez Armię Czerwoną, a wiadomość o niej rozpowszechniona zostanie w całej prasie niemieckiej. Politykę Goebbelsa nie jest trudno rozszyfrować: przedstawiając Armię Czerwoną jako hordę rozbestwionej dziczy stawia społeczeństwo niemieckie w sytuacji bez wyjścia. Ma ono wybór między obroną do ostatniej kropli krwi a skazaniem się na bestialską eksterminację przez wkraczające do Rzeszy oddziały radzieckie. Wyjaśnia to w konferencji prasowej: „Nawet gdyby było nieprawdą, że Iwan Iwanowicz zabija, grabi i gwałci, i tak najistotniejsze jest wmówić narodowi niemieckiemu, że jeśli wpadnie w jego łapy, czeka go okrutny los. Musimy podtrzymać to przeświadczenie, aż do





momentu, gdy będziemy pewni, że każdy, bez wyjątku, Niemiec będzie wolał zginąć z bronią w ręku niż oddać się w ręce wroga ze wschodu". Owa usilna propaganda ma jednak i drugą stronę medalu. Niewątpliwie wzmaga bojowość żołnierzy, którzy walczą już nie w imię idei, nie dla Führera, a w obronie własnej i swych bliskich. Z drugiej strony rzuca ona na drogi miliony uciekinierów, co paraliżuje i tak już nadwerężone szlaki komunikacyjne, a zarazem wzmaga chaos. Psychoza strachu ogarnia całą Rzeszę. Co prawda tym razem propaganda niemiecka nie kłamie. Żołnierze Armii Czerwonej nie mają żadnych względów dla Niemców. Kobiety są „zdobyczą żołnierską", całe rodziny giną, palone żywcem w swych domostwach. Dni, jakie następują po opanowaniu jakiegokolwiek miasta znaczone są tak wielkim rozpasaniem żołnierzy radzieckich, że niejednokrotnie oficerowie zmuszeni są je ukrócać, by jednostki nie straciły swej zdolności bojowej.

Tym razem propaganda niemiecka nie kłamie.



▶ Berlin 1945 r. Gdy zakończyły się zmagania, dla żołnierzy radzieckich nadszedł czas gromadzenia trofeów wojennych.

(zbiory prywatne)



▼ Październik 1944 r., Nemmersdorf, Prusy Wschodnie. Niemieccy cywile, których dosięgł bestialski gniew radzieckiej 2 Armii Gwardii.

(AKG)

Na Zachód!

Masowa fala ucieczek rozpoczyna się zimą 1944 r. Około ośmiu milionów osób - kobiet, dzieci, starców usiłuje uciekać przed ofensywą radziecką w kierunku zachodnich prowincji Rzeszy. Niekończące się kolumny uciekinierów do złudzenia przypominają te, które tarasowały polskie i francuskie drogi podczas Blitzkriegu. Rozmiary tego *exodusu* trudne są do oszacowania, tym bardziej, że wielu spośród wybierających ucieczkę ginie pod ogniem samolotów czy pod gąsienicami czołgów. Liczba ofiar szacowana jest na 500000-2000000! Ci, którym uda się uniknąć śmierci na drogach, usiłują znaleźć schronienie w przeludnionych miastach bombardowanych przez alianckie lotnictwo. Najlepszym tego przykładem Drezno, w którym podczas bombardowania alianckiego znajduje się ponad 400000 uciekinierów.

Dla innych jedynym wyjściem z sytuacji jest obranie morskiej drogi ewakuacji. Od pierwszych miesięcy 1945 r. niemiecka marynarka rozpoczyna gigantyczną operację, mającą na celu ratowanie milionów obywateli Rzeszy - żołnierzy i cywilów, którym droga odwrotu odcięta została przez posuwającą się naprzód Armię Czerwoną. Admirał Dönitz pisze w swych wspomnieniach: „W rejonie Bałtyku odwrót żołnierzy i uciekinierów zależał całkowicie od morskich transportów Kriegsmarine. Droga lądowa była już dla nich bowiem zablokowana przez Rosjan. W dniach między 23 stycznia a 8 maja 1945 r. drogą morską dotarło na zbawczy Zachód 2204477 osób z Kurlandii, Prus Wschodnich, a później także z Pomorza i częściowo z Meklemburgii. Transporty te odbywały się wśród nieustających walk z alianckimi i radzieckimi samolotami, radzieckimi okrętami podwodnymi i ścigaczami, często na zaminowanych szlakach. Straszliwymi katastrofami były tu zatonięcia statków transportowych". Istotnie, ewakuacji towarzyszy niejedna tragedia. 30 stycznia 1945 r. z portu w Go-



W telegraficznym skrócie

LUBLIN

Depesza do głównodowodzącego Armii Czerwonej, Marszałka Związku Radzieckiego Józefa Stalina: 23 lutego 1945 r., w dniu święta Armii Czerwonej ludność miasta Lublina, zgromadzona na uroczystej akademii poświęconej wielkiej rocznicy i epokowym czynom zwycięskiej Armii Czerwonej, przesyła Wam, Panie Marszałku, najgorętsze pozdrowienia. My, Polacy nie zapomnimy nigdy tego okresu historii naszego narodu, kiedy zwycięska Armia Czerwona pod Waszym genialnym dowództwem rozgromiła brutalnego najeźdźcę niemieckiego i uwolniła nasz kraj od straszliwej niewoli. [...] NIECH ŻYJE WÓDZ ARMII CZERWONEJ MARSZAŁEK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO JÓZEF STALIN! NIECH ŻYJE WIECZNY SOJUSZ I PRZYJAŹŃ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO I RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

„Gazeta Lubelska", 24 II 1945 r.

KATOWICE

Na Berlin!!! - Do żołnierza Czerwonej Armii (wiersz Mariana Niewiarowskiego)

Bagnetem wytnij wrzód,
co toczy Europy ciało!
Za wojnę, nędzę i głód,
Rżnij w samo serce, śmiało!

Nie zostaw żadnego domu,
Pamiętaj! To gniazdo Krzyżactwa!
Z Katiuszy - wystrzałem, jak gromem
Zmieć z ziemi parszywe robactwo!
***
Na drzewach wieszajcie psubratów!
Na słupach ulicznych, latarniach!
Nauczcie zawodowych katów,
jak konać „przyjemnie" w męczarniach!

Pod gardło? - Nie zawsze jest sznur!
W serce? - za mały jest nóż!
Najlepiej więc - - prosto pod mur!
Za cyngiel - - i... już!

"Trybuna Śląska", 23 II 1945 r.



▶ **Maj 1945 r. „Koczowisko" niemieckich uchodźców na berlińskim dworcu Lehrter.**
(AKG)

tenhafen (Gdyni) wypływa statek transportowy *Wilhelm Gustloff* z 5000 pasażerów na pokładzie. Wśród nich jest 4000 uciekinierów. W kilka godzin po wypłynięciu zostaje on storpedowany przez radziecki okręt podwodny. Przymarzniętych do burt łodzi ratunkowych nie sposób spuścić na wodę. Statek tonie, a wraz z nim wszyscy znajdujący się na jego pokładzie. Podobny los spotka 12 lutego 1945 r. statek szpitalny *General von Steuben*, który tonie z 3000 ludzi. Największa katastrofa ma jednak miejsce wiosną, 16 kwietnia 1945 r. Storpedowany przez radziecki okręt podwodny statek transportowy *Goya* stanie się grobem dla 7000 pasażerów. Mimo to straty wśród uciekinierów nie przekraczają 1%. 99% ewakuowanych na pokładach 790 okrętów wojennych i 475 statków handlowych zdoła bezpiecznie dotrzeć do zachodnich portów Bałtyku.

Miasta-twierdze

Ucieczkę ludności cywilnej ze wschodnich prowincji Rzeszy ułatwia zacięta obrona przekształconych w fortece miast. Powstrzymując czy zwalniając tempo radzieckiej ofensywy pozwala ona na zorganizowanie kolejnych transportów ewakuacyjnych. Sprawność w ich organizacji jest konieczna, gdyż tym, którym nie uda się opuścić zagrożonych terenów, grozi istna apokalipsa. 8 kwietnia 1945 r. w Königsbergu (Królewcu) żołnierze i ludność cywilna na próżno usiłują wydostać się pod ogniem lotnictwa i artylerii z oblężonego miasta. Zmuszeni do odwrotu, nie mają innego wyboru poza powrotem do płonących ruin. Nazajutrz garnizon broniący Königsbergu kapituluje. Zwycięzcy „wyrzucają przez okna instrumenty muzyczne, wyposażenie mieszkań, działa sztuki, chińską porcelanę... Pijani żołdacy błąkają się po ulicach, strzelając na oślep. Kobiety i dziewczęta, zalane łzami, na próżno usiłują wyrwać się z objęć żołnierzy zaciągających ich do bram i opustoszałych mieszkań. Osierocone dzieci błąkają się bez celu, albo kołyszą się tępo, oszołomione tym, co dzieje się wokół". W tych ostatnich walkach i w pierwszych dniach okupacji radzieckiej ginie 30000 osób. Najbliższe miesiące zdziesiątkują pozostałych przy życiu. Głód, choroby, nadludzki wysiłek, do jakiego zmusza się tych, którzy przeżyli, dopełni dzieła śmierci. Podobny los spotka obrońców Wrocławia. Z 80000 mieszkańców w oblężeniu miasta zginie 25%. Scenariusz tragedii Königsbergu powtórzy się i tutaj. Role odwróciły się. Koło fortuny zatoczyło swój krąg.

HUMOR I SATYRA



▲ **„Muszę kończyć, bo koledzy ruszają już do ataku" - rysunek satyryczny Charliego w powojennym tygodniku „Żołnierz Polski".**
(zbiory prywatne)

PRZYZWYCZAJENIE

W kampanii zbierają składki na Czerwony Krzyż. Rekrut Kapała, który w cywilu miał już niejeden zatarg z władzą, melduje się u dowódcy:

- Panie kapitanie, czy nie można by było tych pięciu złotych odsiedzieć?

„Żołnierz Polski", 1945

— !!! —

TAKI I TAKI

Rekrut Jasiński powraca od lekarza i zapytuje służbowego:

- Panie starszy, jak to ja się mam zameldować porucznikowi?

- Staniecie na baczność, zasalutujecie i zameldujecie się: „Obywatelu poruczniku, rekrut taki i taki melduje swój powrót od lekarza".

Rekrut Jasiński staje przed porucznikiem: „Obywatelu poruczniku, rekrut taki i taki melduje swój powrót od lekarza.

Porucznik: Jaki? Jaki?

Rekrut Jasiński: Taki i taki!

„Żołnierz Polski", 1945

ST. STRZELEC 10 DYW. PANC. SS „Florian Geyer“

1944 - 1945



1. Czapka-polówka wz. 1940 • 2. Hełm wz. 1940 • 3. Bluza wz. 1944 w odcieniu *feldgrau 44* • 4. Spodnie sukienne wz. 1944 w odcieniu *feldgrau 44* • 5. Pas z klamrą aluminiową (wz. 1935) • 6. Koszula wełniana z szarej dzianiny • 7. Szelki szturmowe wz. 1939 • 8. Opaska dywizyjna • 9. Rękawiczki wełniane • 10. *Panzerfaust 60* • 11. Pistolet maszynowy MP 43/44 (*Sturmgewehr 44*) • 12. Bagnet wz. 84/98 do karabinu *Mauser* • 13. Ładownice brezentowe na magazynki do MP 43/44, produkcja 1945 r. • 14. Granat wz. 1924 • 15. Książeczka wojskowa dla Waffen SS • 16. Manierka wz. 1931 • 17. Trzewiki skórzane, podkute • 18. Spinacze brezentowe